Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 107 Kraków, niedziela 11 maja 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Fakt czy balon próbny?

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 8 maja.

Na 24 godzin przed złożeniem żądania zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej powtarzają się, głoszone już przed kilku dniami, pogłoski o zmianach w rządzie z tem pozytywnem twierdzeniem, że zmiana ma objąć też głowę rządu tj. p. premjera Sławka. Taką pogłoskę, powtarzam, uporczywie głoszoną trzeba czemś upozorować, jeżeli się niema uzasadnienia. A więc pozór opiewa: gabinet ma być przekształcony (w żargonie politycznych mówi się: nastawiony) na ton gospodarczy, do tego potrzeba fachowca, a takim p. Sławek nie jest.

Byłby to pozór przemawiający do przekonania, tembardziej że obok jednego głównego podają dziesięć innych, między innemi wymieniają nawet następcę p. Sławka. Możnaby tedy sądzić, że w tych pogłoskach leży bodaj cień prawdopodobieństwa, tembardziej że — to opowiadają sobie na ucho — nagły wyjazd p. marszałka Piłsudskiego do Wilna ma stać w związku z tarciami na Radzie ministrów na tle właśnie różnicy w zapatrywaniach na to, czy gabinet ma być utrzymany na terenie politycznym czy przesunięty na gospodarczy.

Starzy praktycy, słysząc te pogłoski i ich uzasadnienia, uśmiechają się znacząco. Dlaczego, pytają, miałby rząd marszałka Piłsudskiego od połowy kwietnia poczuć „sumienie gospodarcze", kiedy wszystkie poprzednie rządy tegosamego typu wcale nie miały tych drgnięć sumieniowych — dowód: pozwolono przesileniu rozwijać się i dojść do obecnej potęgi? Dlaczego, pytają, gdyby nawet „nastawienie gospodarcze" miało stać się programem tego czy innego rządu, miałby ustąpić p. Sławek na rzecz — przypuśćmy — p. Kwiatkowskiego, kiedy i poprzedni premjerzy, od p. Bartla do p. Świtalskiego — byli takimi samymi co on „fachowcami" gospodarczymi? Przecież, mówią dalej, nie premjer ostatecznie robi u nas politykę taką czy owaką, ale czynnik zupełnie inny, który z dnia na dzień nie zmieni się, obojętne, czy powierzy przewodniczenie na Radzie ministrów komuś ze swych zaufanych.

Sceptycyzm ten wobec wspomnianych pogłosek uzasadniają praktycy parlamentarni następującem rozumowaniem: Od 15 kwietnia, od znanej uchwały centrolewu, nie było już dla nikogo wątpliwem, że żądanie zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej zostanie wniesione. Jakby na komendę zaczęła prasa sanacyjna pisać o pracach, naradach, planach gospodarczych rządu, dając do zrozumienia, że na tym terenie rząd może i gotów ze Sejmem się spotkać. Na język potoczny przetłumaczone znaczy to: sesja z czystym programem gospodarczym jest możliwa, sesja o najdrobniejszem zabarwieniu politycznem wykluczona. Znaczy to dalej: Sejm ma być postawiony w przymusowe położenie. Jeżeli przyjmie sugestję gospodarczą, będzie sesja nieszkodliwa dla rządu; jeżeli ją odrzuci, da rządowi i wogóle sanacji możliwość robienia gwałtu, że Sejm nie chce zajmować się sprawami gospodarczemi, że przeszkadza rządowi w zajmowaniu się niemi — wniosek stąd, że żądana sesja była pomyślana nie w interesie kraju, ale w interesie partyjnym.

Można ostatecznie wobec płynności naszych stosunków takie przedstawienie stanu rzeczy traktować z tąsamą powagą, co wszystkie inne. Świadczyłoby ono o tem, że p. Sławek — on daje firmę, on odpowiada — gra niezwykłą dla siebie rolę Machiawella — on jeden przeciw prawie połowie Sejmu. Całe szczęście, że gra taka, gdyby ją wziąć za prawdziwą, natrafiłaby na odpowiednio przygotowanych partnerów, którzy znają lepiej i bliżej drogi i ścieżki parlamentarne niż rozdzielający karty. To przeświadczenie o nierówności sił, powiedzmy, intelektualnych wywołuje właśnie pogłoski o ustąpieniu p. Sławka na rzecz człowieka więcej skomplikowanego, a więc człowieka, który potrafi lepiej wczuć się w maszynę parlamentarną na to, aby lepiej ją nakręcać na korzyść swych mocodawców.

A więc pytanie: pogłoski te mają rację faktów czy są tylko balonami próbnemi znajdzie odpowiedź za kilka dni, gdy tajemnica, jaką rząd otacza swe plany wobec żądania zwołania sesji, będzie musiała być odsłonięta. Nie o to — jak przed kilku dniami pisałem — idzie, czy sesja będzie zwołana, to już jest zadecydowane, ale jakie będą jej losy i równolegle losy p. Sławka i kilku jego ministrów. W Wilnie jest większy spokój niż w Belwederze; tam można powziąć decyzję bez nudnych audjencyj i konferencyj choćby z tak bliskim, jakim jest p. Sławek. A że tajemnica ta jest nią i dla p. Sławka — kto może dziś powiedzieć, co się stanie za 14—16 dni? Albo pogłoski się sprawdzą, więc będzie fakt, albo stanie się co innego, więc balon próbny okazał się — próżny.

Międzynarodówka Socjalistyczna

NARADY BERLIŃSKIE

Od poniedziałku rozpoczęły się prace komisyjne, przygotowujące materjał dla obrad Egzekutywy **Międzynarodówki Socjalistycznej**, wyznaczonych na 11 i 12 maja w Berlinie. Przybyli już do Berlina tow. **Renaudel** (Francja), Otto **Bauer** (Austrja), **De Brouckere** (Belgja), **Soukup** (Czechosłowacja), sekretarz generalny Międzynarodówki Fr. **Adler**.

Oczekiwane jest przybycie jutro tow.: **Bluma, Longueta** i **Bracke'a** (Francja), Adelaidy **Popp** (organizacje kobiece), **Andersena** (Danja), **Diamanda** i **Niedziałkowskiego** (Polska), **Zeelensa** (Łotwa), **Kajrysa** (Litwa), **Grimma** (Szwajcarja).

Dziś przyjeżdża tow. **Vandervelde**, jutro przybędzie delegacja angielska. Holendrów reprezentuje tow. **Wibaut**. Delegację niemiecką stanowią tow. **Wells**, Herman **Müller** i **Breitscheid**.

Sprawy partyjne

—o—

KURS SAMORZĄDOWY TUR

Dziś w sobotę wygłosi tow. **Julian Bugajski**, prezes Rady miejskiej w Częstochowie odczyt pt. **„Spółdzielczość a samorząd"**.

Początek o godz. 7 wieczorem.

—ooo—

Senator Stan. Posner

Bolesną i niepowetowaną stratę zadała polskiej partji socjalistycznej śmierć nieubłagana, wyrywając z walczących szeregów jednostkę nieposzpolitą, tow. Stanisława Posnera, wicemarszałka Senatu i wiceprezesa Związku parlamentarnego polskich socjalistów, w 60 roku życia.

Nieodżałowanej pamięci tow. Posner (urodzony 21 listopada 1870 w Płońskiem) był od wczesnych lat młodzieńczych socjalistą. Do PPS należał od jej założenia. Po ukończeniu prawnego wydziału uniwersytetu warszawskiego i studjów w Berlinie i Paryżu osiadł jako adwokat w Warszawie. — W konspiracyjnej organizacji PPS zaboru rosyjskiego rozwijał niestrudzoną działalność jako prelegent. Uczony marksista, o niezmiernie rozległem wykształceniu, oświatowiec z zamiłowania, pisarz utalentowany, założył w Warszawie legalny tygodnik socjalistyczny „Ogniwo", o wysokim poziomie naukowym, który mimo trudności cenzuralnych wydawał od r. 1902 do 1905. W rewolucji 1905-6 r. brał bardzo czynny udział, przez jakiś czas redagował nielegalnego „Robotnika" przed rozłamem w PPS i nie uniknął carskiego więzienia, poczem zmuszony do emigrowania zagranicę, zamieszkał w Paryżu, gdzie pozostał przez cały czas wojny światowej, i wrócił do Warszawy w r. 1919.

Był on autorem książek z dziedziny socjologji i prawoznawstwa: „Nauki społeczne w szkole wyższej" (1905), „Japonja, państwo i prawo" (1905), „Demokratyzacja Finlandji" (1906), „Ludwik Gumplowicz" (1911), „Liga Narodów" (1925) i wielu broszur, z których dwie (1920) „Droga do pokoju" i „Żołnierz obywatel" w tysiącach egzemplarzy czytane były przez wojsko polskie, ludzież niezliczonych rozpraw drukowanych od r. 1891 w „Gazecie sądowej", „Themis polskiej", „Poradniku dla samouków", Encyklopedji Orgelbranda, „Ruchu prawniczym", „Przeglądzie Współczesnym" itd. W czasie wojny światowej prowadził w pismach francuskich żywą propagandę na rzecz niepodległości Polski.

W Polsce niepodległej był przez jakiś czas radcą prawnym ministerstwa pracy i opieki społecznej. Założyciel i wiceprezes Polskiej Ligi Obrony Praw Człowieka, stały delegat Polski w komisji doradczej dla opieki nad dzieckiem i kobietą przy Lidze Narodów, od r. 1922 senator, ponownie wybrany do Senatu w r. 1928 z województwa kieleckiego, został obrany wicemarszałkiem Senatu. Jako senator był od r. 1922 wiceprezesem Związku parlamentarnego polskich socjalistów. W Senacie często przemawiał imieniem PPS, a mowy jego, zawsze uważnie słuchane, wyrobiły mu stanowisko wybitnego parlamentarzysty.

Równocześnie pracował na niwie dziennikarskiej, jako stały współpracownik „Robotnika", w którym ogłaszał niemal codzienne felietony na najrozmaitsze tematy aktualne pod tytułem „Z bliska i z daleka", podpisywane pseudonimem „Henryk Bezmaski". Także „Naprzód" darzył tow. Posner swem współpracownictwem i ogłosił w naszym dzienniku wiele cennych artykułów.

Bardzo wykształcony, dowcipny, kulturalny, o humanitarnym i europejskim sposobie myślenia, władający językami cudzoziemskiemi, spełniał tow. Posner wiele ważnych dla Polski i dla PPS zadań na widowni międzynarodowej. Dla zalet swego umysłu, serca i charakteru, jak niemniej dla swej nieczęstej w Polsce kulturalności cieszył się powszechnym szacunkiem i sympatją zarówno w partji, jak i w innych obozach.

Zmarł w sile wieku w czwartek 8 maja br. o godz. 8 wieczorem na wsi w Piorunowie pod Lutomierskiem u swych przyjaciół pp. Niemyskich, u których przebywał przez czas swej choroby. Przy zgonie była przy nim telegraficznie przyzwana z Krakowa jego siostra, Malwina Garfeinowa, znana literatka, pisująca pod pseudonimem Marja Zabojecka.

Ze Stanisławem Posnerem ubył polskiej partji socjalistycznej wybitny parlamentarzysta, polityk i pisarz.

Cześć jego pamięci! E. H.

POGRZEB

Warszawa, 9 maja (PAT). W związku ze zgonem wicemarszałka Senatu Stanisława Posnera, „Robotnik" podaje, że *zwłoki zmarłego zostaną sprowadzone do Warszawy* z majątku Piorunowo państwa Niemyskich pod Lutomierskiem, gdzie zmarł sen. Posner. Dzienniki zamieszczają życiorys sen. Posnera, podając m. in., że sen. Posner który urodził się w r. 1869, pochodził z rodziny, która od dawna brała żywy udział w życiu politycznem i społecznem Polski. Stryj zmarłego właściciel majątku Kuchary w Płońskiem brał udział w powstaniu w r. 1863. Stanisław Posner ukończył wydział prawny uniwersytetu warszawskiego, poczem studjował jeszcze w Berlinie i Paryżu. Od r. 1902 stanął na czele tygodnika „Ogniwo". Po wypadkach w r. 1905 jest na emigracji w Paryżu, gdzie pozostaje, aż do wyzwolenia Polski. Po powrocie do kraju, w r. 1922 wszedł do Senatu z ramienia PPS, której był wieloletnim, wybitnym członkiem. W drugim Senacie piastował stanowisko wicemarszałka. Poza pracą parlamentarną i publicystyczną, w szczególności w „Robotniku", sen. Posner był stałym delegatem Polski w komisji doradczej Ligi Narodów dla opieki nad dzieckiem i kobietą, ponadto zajmował stanowisko wiceprezesa polskiej Ligi obrony praw człowieka i był profesorem socjologji państwowego instytutu pedagogicznego. Wydał szereg książek i broszur z dziedziny prawoznawstwa, socjologji i polityki.

KONDOLENCJE

Z Krakowa została wysłana do redakcji „Robotnika" w Warszawie następująca depesza kondolencyjna:

Z powodu zgonu tow. Stanisława Posnera wyrazy najgłębszego smutku.

OKR PPS Kraków-miasto.
Redakcja „Naprzodu".
TUR Kraków.

NASTĘPCA TOW. POSNERA W SENACIE

W miejsce nieodżałowanej pamięci tow. Stanisława Posnera wejdzie do Senatu z listy PPS województwa kieleckiego tow. Stanisław Radek, redaktor „Głosu Zagłębia" z Sosnowca.

Wiadomości polityczne

SKREŚLENIE KREDYTU NA PANCERNIK „B"

Komisja budżetowa Reichstagu przeprowadziła we czwartek dyskusję nad budżetem marynarki wojennej. Ze sprawozdania referenta wynika, że niemiecka marynarka wojenna liczy obecnie 698 oficerów, 162 inżynierów, 98 oficerów sanitarnych, 514 starszych sierżantów, 3.028 podoficerów i 9.383 żołnierzy. Komisja budżetowa **odrzuciła** pozycję, zawierającą pierwszą ratę na budowę pancernika „B".

O POMOC DLA PAŃSTWA NAPADNIĘTEGO

Na odbytem 8 bm. plenarnem posiedzeniu komitet rozjemstwa i bezpieczeństwa przyjął ostateczny tekst konwencji w sprawie pomocy finansowej dla państwa zaatakowanego. Projekt zawiera odpowiednie postanowienia oraz ustala procedurę udzielania tej pomocy w razie niebezpieczeństwa wojny lub nastania stanu wojennego. O udzieleniu gwarancji na pożyczkę w myśl konwencji decyduje Rada Ligi narodów, która ma prawo kontroli nad wydatkowaniem udzielonej pożyczki. Decyzja Rady w tej sprawie winna zapaść **jednogłośnie**, wyłączając głosy stron zainteresowanych. W ten sposób zastosowanie w praktyce postanowień konwencji przedstawia te same trudności, co powzięcie jakiejkolwiek donioślejszej uchwały politycznej przez Radę, tembardziej, że w wypadkach przewidzianych w konwencji uchwała Rady przyznająca pożyczkę, byłaby równoznaczna z określeniem drogą skróconej procedury napastnika. Przyjęty projekt konwencji wejdzie pod obrady wrześniowego Zgromadzenia Ligi narodów.

GENERAŁOWIE CHCIELI OGŁOSIĆ DYKTATURĘ W HISZPANJI

„Temps" donosi z Madrytu, że ostatnie dni upłynęły w oczekiwaniu na **bunt wojskowy.** Wrzenie wśród studentów pociągnęło za sobą również ruch wśród wojska, który zogniskował się w koszarach huzarów. W ruchu tym byli zaangażowani generałowie: Martinez Anido, Barrerra i Saro. W poniedziałek wieczorem wiedziano, że wyżsi oficerowie garnizonu madryckiego weszli w porozumienie, celem przeprowadzenia **akcji w drodze gwałtu.** Utrzymywano, że rząd nie roztoczył należytej ochrony dokoła osoby króla. Wiedziano też, iż istnieje konflikt między wymienionymi generałami, nie chcącymi zrzec się roli, jaką grali w czasie dyktatury a premjerem Berenguerem. Premjer zdawał się być zdecydowanym nie zmienić linji swojej polityki. Od poniedziałku zauważyć można było objawy poprzedzające groźny kryzys, pozwalający przewidywać, iż rząd poda się do dymisji. Naprężenie sytuacji ustąpiło całkowicie dopiero z nastaniem dnia. Nie wiadomo jednak dotychczas — kończy „Temps" — dlaczego plan akcji nie doszedł do skutku.

PRAWICA FRANCUSKA DOMAGA SIĘ RZĄDÓW POINCAREGO

Były prezydent republiki Poincare powrócił już do zdrowia po chorobie, która w roku ubiegłym zmusiła go do zrezygnowania ze stanowiska premjera. Udał się on w tych dniach do Lotaryngji dla wzięcia udziału w obradach departamentalnej Rady generalnej. Prasa prawicowa w entuzjastycznych artykułach woła o ponowne oddanie w ręce Poincarego steru nawy państwowej. Lewicowa prasa, oddając hołd zasługom Poincarego, upatruje w stanowisku, zajętem wobec niego przez organy prawicowe, echa przygotowań, czynionych w pewnych kołach politycznych w Europie, w celu wywołania w najbliższym czasie kryzysu gabinetowego, który byłby rozwiązany przez Poincarego.

REKONSTRUKCJA GABINETU MACDONALDA?

„Daily Herald", organ urzędowy partji pracy, zapowiada przekształcenie rządu MacDonalda. — Minister kolonij lord Passfield oraz sekretarz parlamentarny urzędu górnictwa, mają zamiar ustąpić w najbliższym czasie. Mówi się również o dymisji ministra Mosleya, zięcia zmarłego lorda Curzona. Na miejsce ustępujących ministrów mają wejść dwaj członkowie pierwszego rządu robotniczego z 1924 roku, których nazwisk „Daily Herald" nie podaje.

ROZBICIE ROKOWAŃ ANGIELSKO-EGIPSKICH

Rokowania anglo-egipskie, jak donoszą nieurzędowo, rozbiły się głównie o 4 punkty, które w deklaracji z 1922 r. zastrzegła sobie W. Brytanja. Temi punktami są: 1) ochrona Egiptu przeciwko obcej agresji, 2) ochrona dróg komunikacyjnych imperjum (tj. kanał Sueski), 3) ochrona obywateli obcych zamieszkałych w Egipcie, 4) kwestja Sudanu. W nocie wyjaśniającej wyżej przytoczone punkty minister Henderson uznał te żądania jako ostateczne. Wobec zerwania rokowań minister Henderson wyjechał na kontynent a delegacja egipska opuściła Londyn.

Przegląd gospodarczy

MINISTER KWIATKOWSKI O PRZESILENIU GOSPODARCZEM

Minister przemysłu i handlu p. Kwiatkowski podejmował herbatą w dniu 8 bm. przedstawicieli rządu, sfer finansowych, przemysłowych, handlowych i rolniczych celem ułatwienia wzajemnej wymiany myśli i poglądów na obecną sytuację gospodarczą w związku z natężeniem kryzysu i jego objawami. Wobec licznie zgromadzonych gości p. minister podkreślił, nawiązując do obecnej sytuacji gospodarczej, panujące w społeczeństwie stosunki natury materjalnej i psychicznej, uważając, że depresja psychiczna w społeczeństwie wydaje się być przesadna, przyczem uwydatnił trudności strukturalne i konjunkturalne. Następnie p. minister zobrazował *wytyczne programu gospodarczego rządu*, zaznaczając, że pod tym względem posuwamy się stale naprzód, pracując za pokolenie własne i przyszłe, jak również przedstawił *program doraźny rządu* w związku z trwającym kryzysem gospodarczym oraz możliwości jego złagodzenia. Aczkolwiek sytuacja jest ciężka, to jednak — zdaniem p. ministra — zabiegi rządu w kierunku poprawy muszą dać rezultaty pozytywne, co poparł szeregiem faktów, wskazujących na pomyślną realizację zabiegów rządu. Minister uwydatnił również, iż dają się już zaobserwować pewne zjawiska gospodarcze, świadczące, iż w kryzysie gospodarczym następuje stopniowo tendencja do odprężenia (?). Minister z całym naciskiem stwierdził, iż przyszłość Polski budujemy na trwałych podstawach *pokoju politycznego i gospodarczego*, przyczem podkreślił, iż jesteśmy *państwem o ustroju kapitalistycznym*, gdzie inicjatywa prywatna ma pełne pole do całkowitego rozwoju. W dyskusji, jaka się wywiązała, zostało uwypuklone zaufanie do programu gospodarczego rządu i zostało uwydatnione przekonanie, że kryzys gospodarczy przeszedł już moment największego nasilenia (?) i że trzeba mieć *nadzieję*, że sytuacja gospodarcza wkroczy niebawem w okres poprawy. Szczególnie przyczynić się do tego mogą zabiegi Banku Gospodarstwa Krajowego około stworzenia kredytów dla podźwignięcia ruchu budowlanego w bieżącym sezonie.

—ooo—

Jeszcze w „sprawie" p. Cara z tow. Liebermanem

W związku ze słynną „sprawą honorową" p. Cara przeciwko tow. Liebermanowi i z głosami prasy na ten temat otrzymaliśmy kilka listów, wskazujących na potrzebę podkreślenia jednego szczegółu z przebiegu tej swoistej historji; listy pochodzą od naszych przyjaciół wojskowych; czynimy chętnie zadość ich życzeniu.

Chodzi o to, że p. Car wogóle nie posyłał żadnych świadków do tow. Liebermana; gdy p. Car uczuł się obrażony artykułem tow. Liebermana, — nie żądał wcale t. zw. satysfakcji honorowej, tylko napisał prywatny list obelżywy; poczem, otrzymawszy również ostrą odpowiedź, zaprosił dwóch przyjaciół, którzy mu wystawili świadectwo „prawomyślności honorowej".

Zgadzamy się w zupełności z autorami listów, że takiego sposobu załatwiania spraw honorowych nie przewiduje żaden „kodeks honorowy", nawet „samego" p. Boziewicza; z naszego punktu widzenia nie przewidują tego również żadne obyczaje, obowiązujące w zarysach ogólnych w społeczeństwach kulturalnych.

Najtrafniej bodaj ujęła rzecz „Myśl Niepodległa", przypominając anegdotkę o Marku Twainie, znanym humoryście; ktoś, urażony na Marka Twaina, napisał do niego: „policzkuję pana tym listem!"; a Mark Twain odpowiedział również listownie: „zabijam pana w pojedynku sześciu strzałami mego rewolweru i kłaniam się uprzejmie pańskiemu trupowi".

Przykro jest jednak, że bohaterem anegdoty został u nas... minister Rzeczypospolitej.

Dyskusja o wojnie i pokoju

W ostatnich tygodniach coraz więcej mówi się i pisze o wojnie i pokoju jako najbliższych wydarzeniach światowych. Prasa polska, francuska, niemiecka piszą o groźbach wojennych, mimo że po konferencji londyńskiej — jednym ze środków zmniejszenia niebezpieczeństwa wojny — obraduje obecnie w Genewie ligowy komitet dla sądownictwa pokojowego (arbitrażu), mimo że niezadługo ma się zebrać międzynarodowa przygotowawcza konferencja rozbrojeniowa, mimo że wszyscy miarodajni ludzie odżegnywują się od wojny, mimo że Briand właśnie obecnie propaguje pokojową Paneuropę. — Nic nie pomaga, że najwięcej jako sprawczyni wojny wymieniana Polska, przez swego ministra spraw zewnętrznych stanowczo zaprzeczyła, jakoby miała chęć i interes w wywoływaniu wojny. Polska, powiada p. Zaleski, niczego od swych sąsiadów nie żąda; ze wszystkimi ma normalne stosunki oparte na traktatach, szaleństwem byłoby w obecnych warunkach wdawać się w awanturę, której końca nikt przewidzieć nie może. W odpowiedzi na te pogłoski i odgłosy zabiera głos i prasa sowiecka, która udaje, że wierzy w niebezpieczeństwo wojny, kombinując jakieś sprzysiężenie międzynarodowe — Polska ma być jego wykonawcą — przeciw państwu sowieckiemu. Zabiera też głos jakiś generał łotewski, dorzuca swoje trzy grosze prasa litewska, słowem — robi się ruch, jakby nie przymierzając w lecie 1914. Ba, mówi się nawet o „nowem Serajewie", jako haśle do wojny.

Skąd to wszystko się bierze? Jaki powód tego akurat obecnie zjawiska tak niepokojącego i tak przez samo jego poruszenie niebezpiecznego? Wojna światowa formalnie zakończyła się blisko 12 lat temu; od tego czasu robiono rozmaite „likwidacje wojny", od Locarna poczynając a na przyjęciu planu Younga kończąc. A jednak pogłoski są i trzeba się z niemi liczyć, gdyż psychologicznie oddziaływują mimo odżegnywań się, mimo oficjalnych zapewnień, że nikt o nowej zbrodni wobec ludzkości nie myśli.

W tem właśnie leży niebezpieczeństwo, że zbrodnie — czy indywidualne czy masowe — leżą w naturze ludzkiej. Najzawziętszy i najbardziej ideowy pacyfista musi się liczyć z twierdzeniem powszechnie uchodzącem za pewnik, że jak długo ludzkość będzie istniała, tak długo będą istniały wojny. Liczmy się więc z tem jako niebezpieczeństwem w oddali, ale skąd i dlaczego ma to niebezpieczeństwo być rzekomo bliskie, bezpośrednio zagrażające i to akurat ze strony Polski i Polsce?

Pewne pismo francuskie próbuje tłumaczyć to zjawisko w następujący sposób: Mówi się o porozumieniu gospodarczem między narodami, a tymczasem nienawiść między narodami nie była nigdy tak wielką jak obecnie. Dlaczego? Bo w następstwie wojny światowej utworzyły się dwie kategorje narodów: zwycięzców i zwyciężonych. — Pierwsze chcą się utrzymać na zdobytych pozycjach, drugie chcą wrócić na pozycje, z których przegrana je strąciła. Stąd powstają nieszczerości, stąd Locarna, pakty Kellogga itd. są tylko maskami dla zakrycia prawdziwego oblicza.

To wszystko ma za sobą pewne racje. Można np. myśleć o Niemczech, co się komu podoba: rozbroiły się czy nie rozbroiły się, chcą lojalnie dotrzymać przyjęte zobowiązania czy uwolnić się od nich, ruch pacyfistyczny jest tam szczery czy też maską dla zasłonięcia przygotowań odwetowych — można, stosownie do nastawienia, myśleć tak albo tak. Nie zmieni to jednak oczywistej prawdy, że państwo 65-miljonowe, obarczone wspomnieniami wielkiej a tak gruntownie straconej przeszłości, nie chce albo tylko z trudem potrafi wżyć się w rolę państwa formalnie jako równouprawnione traktowanego, a faktycznie zmuszonego do płacenia przez całe pokolenia haraczu na rzecz zwycięzców. Czy na tem tle nie mogą rodzić się pogłoski wojenne z tej właśnie strony i rzeczywiście się rodzą?

Tosamo można powiedzieć o Rosji sowieckiej, która siedzi jak przysłowiowa mysz na pudle, widząc we wszystkich prawdziwego czy urojonego wroga — także bowiem spadła z dawniejszej potęgi, nie jest już Rosją naokoło Bałtyku, ani sięgającą w głąb Europy środkowej. I to rodzi pogłoski wojenne, stamtąd specjalnie zabarwiane i głoszone.

Takich przykładów na podkładzie innych państw można zacytować więcej, żeby tylko wspomnieć o antagonizmie włosko-francuskim, jako źródle pogłosek wojennych. Ludzkość jest ciągle jeszcze chora, nie może przyjść do siebie po krwawej kąpieli, jest ze swego losu niezadowolona i stąd wynika chęć szukania zadośćuczynienia i zapomnienia w — snuciu marzeń i malowaniu obrazów nowej wojny. Czy będzie ona, jak mówią jedni, w r. 1931 czy 1935 — to nie zmienia stanu rzeczy tak niepewnego, tak przesiąkniętego jeszcze zapachem krwi. Mówi i pisze się o wojnie, oby z tego nie wynikła naprawdę.

UWAGI

—o—

„Głos Narodu" chwali — socjalistów

Zgóry musimy zaznaczyć, że nie chodzi o pochwałę socjalistów polskich, ale — wiedeńskich. I to jest postęp, zważywszy bzdury i kłamstwa wypisywane na łamach „G. N." przez jego stałego współpracownika A. Z. Była mianowicie w Wiedniu wycieczka nauczycielska, z której dr. Z. Kaczmarek opisuje w „G. N." swoje wrażenia. Nie obracają się one wyłącznie około spraw szkolnych, lecz potrącają one i o gospodarkę miejską, prowadzoną — jak wiadomo — przez socjalistów. Czytamy tam m. in.:

„Drugą podstawą, w którą wrasta korzeniami szkolnictwo wiedeńskie, jest **akcja opieki społecznej**. Widziałem w tej dziedzinie **rzeczy wspaniałe**: wzorowe ogródki dziecięce, ogniska dla sierot i dzieci zaniedbanych, kąpiele, zakłady dentystyczne tylko dla dzieci, stacje dożywiania itd., o które **gmina dba z wielką troskliwością i z wielkim nakładem środków finansowych**. Można śmiało powiedzieć, że przy tym, tak szeroko zakrojonym systemie opieki społecznej, przy zasadzie **bezpłatności wszelkich pomocy naukowych** dla dzieci niezamożnych — **żadne dziecko miasta Wiednia nie jest pozbawione możliwości wybicia się z powodu braku środków materjalnych.**"

A kto robi te wspaniałe rzeczy? Gmina m. Wiednia od r. 1919 jest pod rządami socjalistów, zaś na czele szkolnictwa w Wiedniu stoi tow. Otto Glockel, o którym p. dr. Kaczmarek pisze: „Prezydent Rady szkolnej miasta Wiednia p. Otto Glockel."

Może odtąd „Głos Narodu" będzie objektywniej niż dotąd pisał o Wiedniu, mając wzór z człowieka, który oglądał go własnemi oczyma i widział wspaniałe wyniki pracy socjalistycznej.

—ooo—

„Głos Narodu" a konflikt o mnicha

Przed kilku dniami właśnie podawaliśmy dalsze fazy sporu, wynikłego na Malcie pomiędzy szefem rządu lordem Stricklandem, a władzami kościelnemi na tle angielskiego pojmowania — jako nietykalnego dla obcokrajowych czynników klejnotu — praw obywatela wielkobrytyjskiego. Lord Strickland, jak wiadomo, sprzeciwił się wyrugowaniu pewnego mnicha do klasztoru zagranicznego.

Otóż „Głos Narodu", przedstawiając przebieg tej sprawy, popełnia pewne nieścisłości. Pomijamy fakt, że większość ludności Malty zalicza pod względe plemiennym do Włochów, gdy przeważa tam krew arabska, co zresztą odbija się na djalekcie maltańskim. Ta nieścisłość mogła, zresztą, przejść doń z prasy włoskiej. Natomiast zupełnie fałszywym jest domysł, przerobiony na twierdzenie, że ów lord jest „zaciekłym anglikaninem", gdyż jest on wyznawcą katolicyzmu. Tylko flaga wielkobrytyjska jest dlań ważniejszą od papieskiej. Ponadto „Głos Narodu", nie wspominając o istocie sporu obecnego, powołuje się na jakieś przedsiębrane przed dwoma laty próby Stricklanda wysiedlenia z Malty „niewygodnych dla siebie zakonników". Być może, że chodziło wtedy o jakichś obcokrajowców, których „zaszczepianie" na gruncie maltańskim, było niepożądane dla władz angielskich.

Nie stajemy tu bynajmniej w obronie władztwa angielskiego na tej wyspie, tylko prostujemy tu legendy, które już osnuwają ten drobny, ale niemniej bardzo charakterystyczny dla obu spierających się stron wypadek.

Na samej Malcie akcja duchowieństwa, skierowana przeciwko Stricklandowi, pociągnęła za sobą odroczenie terminu wyborów do parlamentu maltańskiego.

—ooo—

„Komasacja" dobroczynności

W „Kurjerze Warszawskim" czytaliśmy narzekania na zanik zmysłu dobroczynnego w społeczeństwie polskiem. Ofiary na różne cele dobroczynne płyną coraz skąpiej, zbiórki uliczne dają coraz skromniejsze wyniki. Dlaczego tak się dzieje? Prosty rachunek na to odpowie: dawniej instytucyj dobroczynnych było kilka, zbiórek ulicznych parę do roku — wtedy fundusze rozdzielały się na niewiele pozycyj i dlatego były większe. Dziś instytucyj namnożyło się (w samej Warszawie jest ich blisko tysiąc), społeczeństwo zubożałe nie może głęboko sięgać do kieszeni, a więc wszystkie dostają odrobinę i nie są w stanie spełnić swych zadań.

Bardzo słuszne i trafne spostrzeżenia. Wystarczy np. w Krakowie policzyć, ile zbiórek ulicznych odbywa się co niedzieli, a często i w dni powszednie. Dają zawsze cisami ludzie względnie na nich zbierający liczą — ci ludzie jednak to przeważnie skromni urzędnicy, biedni robotnicy, odczuwają oni nędzę i potrzebę pospieszenia jej z pomocą, ale na wszystkie wymagania ich nie stać. Słuszny więc jest projekt komasacji dobroczynności, aby wszystkie datki rozdzielano na nieliczne i to najważniejsze cele. Możeby ze zbiórkami zrobić, jak to zrobiono w Wiedniu? Tam socjalistyczny magistrat ustalił tylko pięć zbiórek w roku, np. na Tow. ratunkowe, na zakłady dla ślepych i głuchoniemych, to też efekt finansowy jest zawsze znaczny. Jeżeli już ustrój kapitalistyczny nie może się obejść bez dobroczynności, niechże będzie celowa i dochodowa.

Fundusz prasowy

—o—

Spółdz. „Samopomoc" Nowy Sącz zł. 100.
Komitet PPS Brzezinka zł. 24'50.

Międzynarodowy kongres górników w Krakowie

W poniedziałek 12 bm. nastąpi uroczyste otwarcie Międzynarodowego Kongresu Górników. w sali Rady miejskiej w Krakowie. Na Kongres przyjeżdża około 200 górników-delegatów z całej Europy. I tak: z Anglji 50, między nimi prezes Zjednoczenia górników angielskich tow. Richards z wiceprezesem tow. Richardsonem, tow. Cook, sekr. Związku górników, z Francji 11 delegatów z tow. Delatre na czele, z Belgji 9, z Czechosłowacji 21, z Luksemburga 4, z Niemiec 22 z tow. Schmidtem na czele, z Hiszpanji 2, z Austrji 2 itd. Pierwsza partja górników-delegatów przybędzie dziś tj. w sobotę, reszta w niedzielę. W niedzielę w Domu górników przy Al. Krasińskiego odbędzie się posiedzenie Egzekutywy. Na otwarciu Zjazdu przemówienia powitalne wygłoszą: imieniem CKW PPS tow. poseł dr. Lieberman, dalej przedstawiciele OKR PPS, TUR, Rady Zw. zawodowych itd. Zjazd trwać będzie do 16 bm. włącznie. W czasie tym członkowie Kongresu zwiedzą Muzeum Narodowe i Wawel w towarzystwie członków TUR, dalej kopalnie w Wieliczce, Mościce i Chorzów. Miasto daje na cześć gości raut we czwartek 15 bm. w salach magistratu. Tow. Cook wystosował list do sekretarjatu Zw. górników w Krakowie, zaznaczając w nim, że po Kongresie pragnie zwiedzić całą Polskę, a szczególnie ośrodki fabryczne i górnicze.

Grzecznościowy komisarz

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Drohobycz, 8 maja.

Komisarska gospodarka Stanisława Zakrzewskiego w drohobyckiej Kasie chorych, zapowiadała zupełne bankructwo tej Kasy. Mimo zapowiedzianych przez ministra Prystora dobroczynnych wpływów rządów komisarskich w Kasach, rzeczywistość mówiła zupełnie co innego. Krótka, ale burzliwa samowola Zakrzewskiego zburzyła wewnętrzną organizację tej powoli, ale systematycznie rozwijającej się instytucji. Bilans tej gospodarki wypadł bardzo smutnie. *Siedemset tysięcy deficytu* przy cztero-miljonowym przypisie — oto zamknięcie bilansu, oto zapowiedziana przez pana Prystora „nadwyżka". A w gospodarce wewnętrznej wytworzyło się bagno i korupcja. Pisaliśmy już nieraz, że cała ta gospodarka to jeden wielki skandal, ale władze nadzorcze były głuche na nasz głos, boć pochodził on od cekawistów. A oto teraz po usunięciu Zakrzewskiego zaczął obnażać się pozostały po nim brud.

P. Zakrzewski wybudował w Borysławiu piwnicę betonową, której budowa nie powinna przekroczyć 20.000 zł., ale naturalnie przy podlewaniu tej budowy koszta jej wyniosły przeszło 50 tys. zł., a w dodatku piwnicę wybudowano tak, że jest ona nie do użytku.

P. Zakrzewski zakupił trzy auta marki „Forda", płacąc gotówką cenę kupna, a przecież za tąsamą cenę można było kupić tesame auta na spłaty roczne.

Jednym pracownikom udzielał p. Zakrzewski zaliczki równej 6-miesięcznym poborom, a innym nie wypłacał nawet należnej im pensji. Zależało od tego kto i jak potrafił się p. Zakrzewskiemu przypodobać. A więc robiono grzeczności za grzeczności, to było na porządku dziennym.

Znany endecki działacz drohobycki p. Łohiński ma zięcia adwokatem w Drohobyczu. Przed wojną Zakrzewski z p. Łohińskim byli zaciekli wrogowie, a obecnie stali się serdecznymi przyjaciółmi i Zakrzewski kosztem p. Łohińskiego zakrapiał w szerokiem towarzystwie ową przyjaźń w szynkach drohobyckich. P. Zakrzewski „z grzeczności" mianował zięcia p. Łohińskiego syndykiem Kasy, a p. Łohiński „z grzeczności" położył swój *podpis na wekslu* na 5.000 zł., na którym już figurował podpis p. Zakrzewskiego i p. Hipolita Śliwińskiego ze Lwowa. Aby jednak weksel ten był mocniejszy, poprosił p. St. Zakrzewski o „grzeczność" urzędnika kasowego p. Hładyłowicza, by też położył swój podpis na owym wekslu, a w zamian za to „z grzeczności" stabilizował p. Hładyłowicza. Obecnie weksel ten, za który p. Zakrzewski pobrał pieniądze w Powiatowej Kasie Oszczędności w Drohobyczu, jest *zaprotestowany* i p. Zakrzewski popadł w opresję, a żyranci przeklinają owe „grzeczności".

Urzędnik Kasy Marjan Kanachowski, pupil Zakrzewskiego i doradca jego w sprawach personalnych i budowy sławnej piwniczki w Borysławiu, również „z grzeczności" *podpisał mu weksel* na 1.000 zł., a Zakrzewski „z grzeczności" wystarał mu się o lepszą posadę u swego brata komisarza Kasy w Tarnowie i w dodatku na odchodne podarował Kanachowskiemu „z grzeczności" pobraną w Kasie zaliczkę w kwocie 2.100 zł.

Krążą po Drohobyczu również wieści, że niektórzy lekarze „z grzeczności" przyjęci przez Zakrzewskiego do Kasy, będą musieli wykupować „grzecznościowe" weksle Zakrzewskiego, które mu podpisywali.

Tak to wyglądają owe czyste ręce komisarzy pana Prystora. A również nie wiemy, na jakiej podstawie *odpisywał Zakrzewski niektórym firmom poważne sumy z ich zaległości*. Firma naftowa Herman Bloch w Borysławiu uzyskała odpisanie około 6.000 zł. odsetek, które już dawno za czasów zarządu zapłaciła. Ciekawi jesteśmy, czy to też „z grzeczności", jak również ważne jest, jaką „grzecznością" odwzajemniła się ta firma p. Zakrzewskiemu.

To jest mała wiązanka pozostałości po komisarzu Zakrzewskim, którym pan minister uszczęśliwił Kasę drohobycką, a który jeszcze dzisiaj ma czelność przez swoje „frackie" stosunki puszczać wieści po Drohobyczu i Borysławiu, że wraca na stanowisko komisarza Kasy.

Wiemy dobrze, jaki to wszystko ma cel. Zakrzewski temi wieściami chce spowodować, aby tchórzliwi milczeli i brud pozostawiony po nim ukrywali. Ale prawda zawsze wyjdzie na wierzch i czy wcześniej czy później musi się ujawnić tak, jak wypłynęły na wierzch wszystkie te machinacje i weksle p. Stanisława Zakrzewskiego.

Ubezpieczeni nie pozwolą, by ich instytucją w tak bandycki sposób gospodarzono, chociażby szkodnik miał „grzecznościowe" poparcie pani Prausowej i p. posła Wojciechowskiego. To towarzystwo p. Zakrzewskiego nie ochroni go przed kompromitacją.

A ministerstwo musi ponieść odpowiedzialność za nieodpowiedzialnych swoich przedstawicieli, których narzuciło instytucji robotniczej.

KRONIKA

—o—

Kraków, 10 maja.

Wycieczka TUR do Muzeum zoologicznego Uniwersytetu Jagiell.

W niedzielę 11 bm. urządza TUR o godz. 10'30 przedpołudniem wycieczkę do Muzeum zoologicznego Uniw. Jagiell. mieszczącego się w gmachu przy ul. św. Anny 6. Dzięki uprzejmości prof. dra Siedleckiego poraz pierwszy robotnicy krakowscy będą mogli oglądać piękne zbiory zoologiczne (zwierzęta, ptaki i gady) zebrane w kilku salach. **Objaśnień udzielać będą słuchacze Uniw. Jagiell. Zbiórka punktualnie o godz. 10'30 przedpołudniem przy ul. św. Anny 6, gdzie otrzymają członkowie wycieczki TUR karty uczestnictwa.**

—ooo—

ZMIANY NA STANOWISKACH W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM. Stanowisko naczelnika wydziału zdrowia po dr. Wróblewskim, którego na własne żądanie przeniesiono na emeryturę, objął dr. Bolesław Salak z Tarnopola. Jak słychać w najbliższym czasie mają nastąpić dalsze zmiany na wyższych stanowiskach w urzędzie wojewódzkim.

Z KRAKOWSKIEJ KONGREGACJI KUPIECKIEJ. W dniu 5 maja nastąpiło ukonstytuowanie się rady Kongregacji (zarządu) na rok sprawozdawczy 1930-31. Na zebraniu tem dokonano wyboru prezydjum w następującym składzie: Starszym Kongregacji został wybrany p. Eugenjusz Jakubowski, dotychczasowy podstarszy, radca oraz członek wydziału wykonawczego Izby przemysłowo-handlowej w Krakowie. Podstarszymi wybrani zostali: Stanisław Rąb, dr. Leopold Macharski i Adam Szarski. Skarbnikiem wybrano p. Karola Jarosza.

KRADZIEŻE. Porębski Leon, woźny dyrekcji kolej. w Chełmie zgłosił w policji, że skradziono mu z bramy domu przy ul. Grodzkiej 9 rower marki „Turchot" wart. 200 zł. — Śmigielski Bronisław, inspektor kol. zam. przy ul. Kochanowskiego 25 zgłosił w policji, że skradziono mu przez otwarte okno z marynarki portfel, z kwotą 120 zł. i legitymację kolej. — Kalecie Edwardowi, zam. przy ul. Wasilewskiego 22 skradziono na ul. Lubicz rower, wart. 300 zł. — Horowitzowi Adolfowi, zam. przy ul. Gazowej 11, skradziono z podwórza wóz spedytorski, wart. 300 zł.

KOMITET RATUNKOWY DLA POGORZELCÓW PRZEWORSKA. Z inicjatywy prezydjum krakowskiej gminy żyd. i stow. humanitarnego „Solidarność" odbyło się wczoraj w sali obrad Rady wyzn. zebranie, celem obmyślenia sposobu przyjścia z pomocą pogorzelcom Przeworska. Prezes Zarządu gminy żyd. dr. Rafał Landau przedstawił straszne położenie pogorzelców, pożar pozbawił dachu nad głową 470 osób, w tem 175 dzieci. Dr. Landau postawił wniosek o utworzenie komitetu ratunkowego, urządzenie zbiórki pieniędzy i odzieży, a wkońcu o zwrócenie się do właścicieli dóbr i dzierżawców ludzieź kolonji wakacyjnych, by pewną część biednych dzieci przyjęły u siebie w tym roku na czas wakacyj. Nadto uchwalono wydać odezwę do ludności żydowskiej, celem popierania tej akcji. Wnioski uchwalono jednomyślnie. Datki na ten cel przyjmuje kasa krakowskiej gminy żyd.

—ooo—

—ooo—

„DZIENNIK RADJOWY". Od 11 maja program radjostacyj polskich wzbogaci się rozszerzonym znacznie działem informacyj prasowych, podawanych w porze dogodnej dla słuchaczów. Codziennie w czasie od 11.30 do 11.45 będzie z Warszawy nadawany „Przegląd prasy krajowej", w czasie od 19.25 do 19.50 nastąpi transmisja „dziennika radjowego", a wreszcie w czasie od 22.15 do 23.00 nadane zostaną ostatnie komunikaty. Redakcja dziennika radjowego, który zwłaszcza przez słuchaczów prowincjonalnych będzie bardzo pożądany, — spoczywa w rękach Polskiej Agencji Telegraficznej.

„WICHUREK W SMOCZEJ JAMIE". Młody artysta teatru miejskiego w Krakowie p. Bronisław Dąbrowski podjął w ostatnim roku owocną pracę w kierunku tworzenia słuchowisk dla dzieci i młodzieży. Obdarzony fantazją i łatwością pióra, napisał kilka udatnych utworów, które zyskały powodzenie u słuchaczów. Przedewszystkiem podobała się audycja o „Duszku kaszubskim". W sobotę 10 bm. wykonane zostanie w radjostacji krakowskiej przez zespół artystów nowe słuchowisko Bronisława Dąbrowskiego pod tytułem „Wichurek w Smoczej Jamie", które stanowi drugą część historji „Duszka kaszubskiego".

ŚWIĘTO MATKI W RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ. Dnia 11 maja br., na który to dzień przypada w tym roku obchodzone w całym świecie kulturalnym „Święto matki", przed mikrofonem krakowskim o godzinie 18.45 zabiera głos prof. A. E. Balicki, aby wygłosić rzecz ku uczczeniu matki.

OTWARCIE WYSTAWY PHILIPSA W KRAKOWIE. Jutro w niedzielę o godzinie 16 radjostacja krakowska transmituje uroczyste otwarcie wystawy Philipsa „Radio i światło" w Krakowie z odnowionych i odpowiednio urządzonych salonów przy ul. Sławkowskiej 12. Aktu otwarcia dokona dyrektor naczelny Philipsa w Polsce p. W. Walterscheid, w przemówieniach między innymi zabiorą głos również i przedstawiciele świata naukowego — w ten sposób Kraków zyska w „salonach Philipsa" nowy bardzo poważny czynnik propagandy radjofonji.

DO WSZYSTKICH BYŁYCH UCZENNIC PAŃSTWOWEGO GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO W KRAKOWIE. Zaprasza się koleżanki na zebranie organizacyjne Koła byłych uczennic państwowego gimnazjum żeńskiego w Krakowie. Zebranie odbędzie się we środę 13 bm. o godzinie 7 wieczorem (ul. Franciszkańska 1).

TEATRY I KONCERTY

„OSTATNIA NOWOŚĆ" EDWARDA BOURDETA W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś premjera sztuki pod tym tytułem, której autor Edward Bourdet zajął w krótkim czasie czołowe stanowisko pośród dramatopisarzy francuskich. Doskonale skonstruowana sztuka wprowadza nas w ciekawy świat modnej literatury francuskiej, zależnej najzupełniej od giełdowych pociągnięć wielkich wydawców, którzy trzymają w rękach wszystkie nici rozgłosu, powodzenia finansowego względnie upadku tych doskonale opłacanych helotów. Głównemi osobami akcji są: księgarz-nakładca Moscat (p. Pabisiak), nieznany literat Evenos i jego żona (pp. Grolicki i Kossocka) oraz dwai mocno satyrycznie potraktowani powieściopisarze Marechal i Bourgine (pp. Szymański i Kułakowski). Nadto w sztuce biorą udział pp.: Burnatowicz, Dąbrowski, Kaczmarski, Loedl, Pawłowski. W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych komedja Verneuila „Egzotyczna kuzynka" z p. Jaroszewską w roli tytułowej.

TEATR POLSKI W „BAGATELI". Jeszcze tylko dwa razy, t. j. dziś w sobotę i jutro w niedzielę wystąpi zespół artystek z W. Siemaszkową i M. Przybylko-Potocką na czele w sztuce Z. Nałkowskiej „Dom kobiet". Bilety do nabycia w kasie teatru codziennie od godziny 9 rano.

SIOSTRY HALAMA W „BAGATELI". W dniach 13 i 14 bm. wystąpią w teatrze „Bagatela" gwiazdy „Morskiego Oka" siostry Halama. Obok nich w arcyciekawym programie wystąpią Niuta Bolska i Wacław Zdanowicz. Bilety sprzedaje już kasa teatru codziennie od godziny 9 rano.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W „BAGATELI". Jutro w niedzielę o godzinie 11'30 przedpołudniem w „Bagateli" bajeczki „O krasnoludkach i sierotce Marysi". Bilety sprzedaje kasa teatru dziś i w niedzielę od godziny 9 rano.

DRUGI WYSTĘP REWJI W TEATRZE PRZY UL. RAJSKIEJ 12. Dziś w sobotę wystąpią poraz drugi T. Fabiszewski i St. Woliński ze swoim zespołem. Bilety do nabycia do godziny 6 wieczorem w sklepie p. Rudnickiego (Linja A—B), a od godziny 6 w kasie teatru. Początek przedstawień o godzinie 7'15 i 9'15 wieczorem.

KONCERT MUZYKI Z POWIETRZA W STARYM TEATRZE. Głośny wynalazca muzyki z powietrza prof. Theremin bawiący obecnie w Polsce, przybędzie także do Krakowa i wystąpi tylko jeden raz w drugiej połowie maja w Starym Teatrze z seansem muzyki swojej t. zw. z fal eteru, budzącej w tej chwili podziw całego świata.

„MARSZ NA KRAKÓW", ogólnopolski meeting poetycki urządzony staraniem „Litartu" odbędzie sie dziś w sobotę o godzinie 8 wieczorem w sali Bolońskiego (Rynek główny 34, Pałac Spiski). Słowo wstępne wygłosi Kazimierz Czachowski, udział biorą: J. Ronard Bujański, Marjan Czuchnowski, Witold Hulewicz (Wilno), Zenon Kosidowski (Poznań), Jalu Kurek, Marjan Piechal (Łódź), Kazimierz Skowroński, Kazimierz Sowiński (Łódź), Ludwik Świeżawski, Grzegorz Timofiejew (Łódź). Recytują pp.: C. Niedźwiecka, artystka teatru miejskiego w Łodzi, J. Ronard Bujański, oraz autorzy.

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. Jutro w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu „Noc niespodzianek", o godzinie 7'30 wieczorem „Krysia Leśniczanka".

—ooo—

SPORT

NAJBLIŻSZE ZAWODY PIŁKARSKIE. — Na dochód „Dnia polskiego Związku piłki nożnej" odbędą się w dniach 10 i 11 bm. nader interesujące zawody w piłkę nożną, a mianowicie: dziś w sobotę na boisku Makkabi o godzinie 17 reprezentacja klubów żydowskich Makkabi, w której wezmą udział najlepsi gracze klubów żydowskich; w niedzielę 11 bm. na boisku Cracovii o godzinie 17 Cracovia—Wisła—Garbarnia — Reprezentacja A klasy klubów. Poprzedzą zawody: Polonia—Patria o godzinie 15'15.

—ooo—

Z Polski

WALNE ZGROMADZENIE KLUBU PRASY ZAGRANICZNEJ W WARSZAWIE, grupującego znaczny odłam korespondentów zagranicznych, dokonało wyboru swych władz. Na prezesa klubu powołano Emanuela Birnbauma, korespondenta „Vossische Ztg.", ponadto weszli do zarządu: hr. Hans Huyn, korespondent biura Wolffa, Joel Zang, przedstawiciel londyjskich „Daily News" i Eugenjusz Bratin, korespondent „Izwiestij".

ZNAKOMITY FILOLOG, ZNAWCA KULTUR ANTYCZNYCH, PROF. TADEUSZ ZIELIŃSKI wyjechał do Medjolanu na uroczystości Wergiliuszowskie. Prof. Zieliński zaproszony jest przez uniwersytet medjolański i wygłosi w Medjolanie odczyt pod tytułem „Wergiliusz i tragedja macierzyństwa".

ZABŁĄKANY SAMOLOT WŁOSKI. Dnia 8 bm. około g. 18.30 wylądował samolot włoski pasażerski cywilny marki niemieckiej „Junker" Nr. F. 13 obok dworu Akademji Umiejętności w Lipowej, pow. Żywiec z powodu zmienienia kierunku lotu i z braku benzyny. W samolocie było 4 pasażerów, jeden pilot i jeden mechanik. Dnia 9 bm. o godz. 4.30 rano samolot odleciał do Budapesztu.

UWOLNIENIE ŻONOBÓJCY. We czwartek w lwowskim sądzie wojskowym zapadł wyrok w procesie przeciwko sierżantowi 6 pułku lotniczego, Edwardowi Jachtholzowi, oskarżonemu o zabójstwo swej żony Eugenji. Oskarżony przyznał się w toku rozprawy do popełnienia zabójstwa, zaznaczając, iż działał w stanie nietrzeźwym. Znawcy, wydali orzeczenie, stwierdzające, że oskarżony działał w stanie zamroczenia umysłu. Po wywodach prokuratora i obrońcy sąd wydał wyrok, uwalniający Jachtholza od winy i kary.

KATASTROFA LOTNICZA POD LWOWEM. We czwartek rano w Brześnie Polskiej obok Lwowa wydarzyła się katastrofa lotnicza. Samolot wojskowy z Warszawy zmuszony był do lądowania skutkiem defektu motoru. W ostatniej chwili pilot stracił panowanie nad maszyną i aparat runął ze znacznej wysokości na ziemię. Tylko dzięki temu, że samolot opadł na bagno, lotnicy wyszli cało. W ciągu dnia wydobyto samolot z grzęzawiska.

Śmierć robotnika z ręki policjanta

Jak już donosiliśmy, na dworcu towarowym miało miejsce we czwartek wieczór zajście między robotnikami a policjantem, w czasie którego **jeden z robotników został zabity przez policjanta.** Wedle dalszego śledztwa sprawa cała przedstawia się następująco:

We czwartek wieczór przybyło do restauracji Nagoschimera przy ul. Kamiennej pięciu osobników, którzy po wypiciu wódki i piwa nie chcąc za trunki te zapłacić domagali się od właściciela podania im jeszcze wódki, a kiedy ten żądaniu ich odmówił, jeden z nich, jak się później okazało **Franciszek Jagła wszedł za bufet, chcąc wziąć flaszkę wódki i równocześnie poturbować syna Nagoschimera.** Wówczas właściciel restauracji Nagoschimer udał się na posterunek PP na dworcu towarowym o interwencję. Na miejsce przybył **przodownik Róg** i podszedł do stojących za ladą awanturników, z których jeden a to **Franciszek Trębacz chwycił grubą szklankę (kufel) i uderzył nią przod. Roga w głowę. Kiedy przod. Róg nie tracąc przytomności usiłował awanturników wyprowadzić z lokalu, którzy dalej na niego nacierali, a Trębacz usiłował go ponownie ugodzić, wówczas przod. Róg w obronie własnej użył bagnetu i ugodził go nim w szyję, wskutek czego Trębacz przed przybyciem pogotowia ratunkowego zmarł.** W związku z powyższem aresztowano: Franciszka Jaglę (lat 27) cieślę, Wincentego Żuwałę (lat 27) murarza, Józefa Trębacza, brata zmarłego (lat 21) cieślę, Antoniego Krawczyka (lat 24) murarza i Andrzeja Wcisłę (lat 35). Ranne go przod. Roga przewieziono do szpitala OO. Bonifratrów.

Ojciec zamordował własne dziecko siekierą

Andrzej Cisowski z Bartkowej Posady powiat Nowy Sącz w czasie nieobecności żony swej Marji i reszty dzieci w mieszkaniu, **wyjął z kołyski swojego półtoramiesięcznego syna Józefa, a położywszy go na progu izby siekierą przeciął mu szyję, zabijając go na miejscu, poczem martwe dziecię przytrzymał jeszcze chwilę na progu, by krew z niego wyciekła,** a następnie zwłoki położył w kołysce przykrywając chustką. Cisowski tłumaczy swój czyn tem, że **nie chciał mieć więcej dzieci, gdyż nie ma ich za co żywić.** Cisowski został przekazany sądowi w Nowym Sączu.

Brat utopił siostrę w studni

Andrzej Kowalczyk (lat 22) z Międzyczerwiennego **wrzucił do studni swoją siostrę Marję (lat 11)** z zamiarem pozbawienia jej życia. Ofiarę Kowalczyka wyjęto ze studni dopiero po upływie około 2 godzin, wobec czego **wszelkie wysiłki celem przywrócenia jej życia okazały się bezskuteczne.** Jak wykazały dochodzenia motywem zbrodni była zemsta za to, że **rodzice zapisali 2 i pół morga ziemi dla córki Marji, którą Kowalczyk zamordował.** Sprawcę ujęto i odstawiono do sądu w Czarnym Dunajcu powiat Nowy Targ.

—ooo—

Pod groźbą noża obrabował ojca

Na Jakóba Stoja (lat 63), zam. w Strzeszynie pow. Gorlice napadł jego syn Jan (lat 28), zam. w Harklowej powiat Jasło, powalił go na ziemię i **trzymając nóż w ręku zagroził,** że pozbawi go życia, jeżeli ten nie wyda mu pieniędzy uzyskanych przez niego, a gdy ojciec zaczął się bronić oberżnął mu nożem kieszeń, w której był portfel i zabrał takowy wraz ze 150 zł., poczem zbiegł. — Sprawcę aresztowano i oddano do dyspozycji sądu w Bieczu.

Dwa napady rabunkowe

Do domu Agnieszki Grzech w Łęczynach pow. Jasło wtargnęło 4 osobników, z których jeden był zamaskowany i uzbrojony w siekierę. Zaczęli oni przeszukiwać mieszkanie, zostali jednak przez przechodzącego tamtędy Wojciecha Głowackiego spłoszeni i zbiegli.

Do domu Józefy Janik w Lichwinie powiat Tarnów wtargnęło 3 uzbrojonych nieznanych osobników, którzy dostali się przez strzechę do mieszkania, sterroryzowali domowników, poczem znalezionym przez siebie kluczem otwarli skrzynię, z której zabrali gotówkę nieustalonej wysokości. Osobnik zabierający pieniądze **strzelił raz z rewolweru do Stefanji Janikowej,** która chciała mu je odebrać, nie trafił jej jednak, a gdy ona wyskoczyła przez okno na pole wzywając pomocy, sprawcy również uciekli w kierunku lasu, oddając po drodze jeszcze 4 strzały, które nikogo nie trafiły.

—ooo—

KOMEDJA Z PROHIBICJĄ. W roku 1929 odbył się w Ptaszkowej w powiecie grybowskim plebiscyt w sprawie zakazu sprzedaży napojów alkoholowych. Głosowanie dało przytłaczającą większość przeciwnikom alkoholu i od 1 stycznia br. było szynkowanie napojów alkoholowych wzbronione. Po trzech miesiącach jednak zaczęto na nowo szynkować piwo, i to marcowe i eksportowe. Szynkarze śmieją się dziś z tego całego plebiscytu, a gdy udano się do urzędu skarbowego w Nowym Sączu i do starostwa w Grybowie z zapytaniem, dlaczego urządza się kpiny z woli ludności, to odpowiedź brzmiała, że tak być musi, bo w sklepie katolickim znaleziono piwo i wino nieprawnie posiadane. Jeżeli tak, to trzeba ukarać winowajców, ale wyniki głosowania ludowego muszą być uszanowane. Gmina *nie chce* mieć w swym obrębie szynków i domaga się bezwzględnego ich zamknięcia.

WIELKI POŻAR W SUDKOWICACH. Wybuchł pożar w zabudowaniach Andrzeja Bobra w Sudkowicach ad Uruszów wielki, pow. Dąbrowa. Spłonął doszczętnie dom, stajnia, stodoła i drzewo budulcowe. Szkoda wynosi około 5.000 zł. Zachodzi podejrzenie podpalenia. Dochodzenia w toku.

EPIDEMJA TYFUSU W BOROWEJ. Według zgłoszenia PPP w Borowej pow. Mielec w gminie Borowa wybuchł nagminnie tyfus. Do tego czasu zapadło na niego 14 osób. Według dotychczasowych dochodzeń wskazuje wszystko na to, że chorobę spowodował masarz Jan Tacik z Borowej, który będąc prawdopodobnie chory na paratyfus przerabiał u siebie mięso na wędliny, rozsprzedając je. Na zarządzenie lekarza powiatowego część wędlin zniszczono, część zaś zakwestjonowano do badania. Potrzebne zarządzenia izolacyjne obecna na miejscu komisja sanitarna zarządziła. Dotychczas nie zaszedł jeszcze żaden wypadek śmierci.

ZATRUCIA GRZYBAMI. W związku z pojawieniem się pierwszych grzybów wydarzyło się w Poznaniu kilka wypadków ciężkiego zatrucia. M. in. w jednej ze wsi powiatu Oborniki uległa zatruciu grzybami cała rodzina, złożona z 5 osób, z których jedna zmarła, cztery zaś pozostałe zdołano dzięki szybkiej pomocy lekarskiej uratować. Stan ich jest jednak poważny.

STRASZNY WYPADEK AUTOBUSOWY. W pobliżu miejscowości Promno, w pow. bydgoskim, autobus, pędzący z szybkością 45 klm. na godzinę, wskutek defektu kierownicy uderzył z całym rozmachem o drzewo przydrożne, ulegając zdruzgotaniu. Z pośród pasażerów 30-letnia kobieta, nieznanego nazwiska poniosła śmierć na miejscu. — Sześć osób odniosło ciężkie rany. Szofer połamał ręce i nogi.

ARESZTOWANIE HANDLARKI ŻYWYM TOWAREM. Policja w Tczewie aresztowała niejaką Walentynę Zabierowską, w chwili, gdy zamierzała wywieźć przez Gdańsk do Ameryki południowej 16-letnią uczennicę. Zabierowska ma ciekawą przeszłość. Sama, jako 15-letnia dziewczyna, wywieziona była do Turcji przez handlarzy żywym towarem. Spędziła tam w domach publicznych lat kilkanaście, a po powrocie do Polski, wszedłszy w porozumienie z szajką międzynarodowych handlarzy kobietami, przyjmowała służbę w charakterze gospodyni, w różnych domach, by tem łatwiej prowadzić swój proceder. Osadzono ją w więzieniu.

WYJAŚNIENIE. Z całą przyjemnością stwierdzamy, że notatka umieszczona w „Naprzodzie" o wiecu odbytym w Gliniku Marjampolskim przez BBS w dniu 9 kwietnia nie odpowiadała rzeczywistemu stanowi rzeczy o tyle, że nie jest zgodne z prawdą, jakoby sprowadzono p. Kosibę na wiec autem dyrekcji rafinerji nafty.

KATASTROFA BUDOWLANA W BIELSKU. Z Bielska donoszą, że onegdaj w czasie pracy przy budowie kina „Apollo" spadli z rusztowania z wysokości 4 piętra dwu robotników: 27-letni Ludwik Slezik i 29-letni Gołuch. Pierwszy z nich doznał pęknięcia czaszki i w drodze do szpitala zmarł, drugi odniósł tylko lekkie obrażenia.

—ooo—

Z zagranicy

WYKRYCIE ZARAZKA PODAGRY. „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Nowego Jorku, że dr. Roussel Cecil w wykładzie wygłoszonym na posiedzeniu związku lekarzy amerykańskich ogłosił, że udało mu się wyodrębnić zarazek podagry.

W CZASIE TRZĘSIENIA ZIEMI W BIRMANJI zginęło w Peguz około 300 do 400 ludzi, a w Rangoon ponad 46 osób jest zabitych, a około 200 rannych.

WYBUCH NA OKRĘCIE. Donoszą z Nowego Jorku, że w porcie Bayonne przy ujściu rzeki Hudson nastąpiła eksplozja na parowcu, przewożącym materjały łatwopalne. Skutkiem eksplozji około 30 osób odniosło ciężkie poranienia przez odłamki żelaza. Wszystkie oddziały straży pożarnej brały udział w akcji ratunkowej. Mimo to pożar przerzucił się na kilka wielkich zbiorników benzyny. Straty obliczają na 5 miljonów dolarów. Wszystkie domy, sąsiadujące z portem zostały opróżnione w obawie nowych wybuchów.

TELEGRAMY

—o—

KOMISJA SEJMOWA OBRADUJE

Warszawa, 9 maja (PAT). Dzisiaj obradowała sejmowa komisja do zbadania *sprawy budowy gmachów dyrekcji kolejowej w Chełmnie*. Komisja wybrała na referentów posła Kapelińskiego (Wyzw.) i tow. Kuryłowicza. Następne posiedzenie komisji odbędzie się z chwilą przygotowania referatu przez sprawozdawców.

P. KWIATKOWSKI „PEŁNYM" MINISTREM

Warszawa, 9 maja (PAT). W dniu dzisiejszym p. prezydent Rzplitej podpisał następujący dekret: Do pana inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego, *kierownika* ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie. Mianuję Pana *ministrem* przemysłu i handlu. Warszawa dnia 9 maja 1930 r. Prezydent Rzplitej Ignacy *Mościcki*. Prezes Rady ministrów Walery *Sławek*.

MINISTER SKARBU CHORY

Warszawa, 9 maja (PAT). Skutkiem lekkiego niedomagania, spowodowanego przeziębieniem, kierownik ministerstwa skarbu p. Matuszewski, nie pełni chwilowo funkcyj urzędowych i nie opuszcza mieszkania.

NAPAD BOJÓWKI SANACYJNEJ NA POSŁÓW CHŁOPSKICH

Warszawa, 9 maja (tel. własny „Naprzodu"). Z **Przemyśla** donoszą: Wczoraj po wiecu w Dynowie bojówka sanacyjna napadła na jadących samochodem posłów Stronnictwa chłopskiego Pawłowskiego i Opolskiego i **obu ciężko pobiła**. Pos. Pawłowski przewieziony został do szpitala we Lwowie.

SOWIETY GROMADZĄ WOJSKA NAD GRANICĄ POLSKĄ

Wilno, 9 maja (PAT). Jak donosi „Kurjer Wileński", ostatnio na całem pograniczu polsko-sowieckiem odbywa się *translokacja sowieckich oddziałów wojskowych*. W ciągu ostatnich tygodni do miast granicznych przybyło kilka tysięcy piechoty, kawalerji i artylerji. W Borysowie zbudowano specjalne hangary dla pułku lotniczego i oddziału balonów obserwacyjnych. Ludność pogranicza zaniepokojona jest temi zagadkowemi przesunięciami. Według informacyj, otrzymanych przez cytowany dziennik z wiarygodnych źródeł, chodzi o *doroczny przegląd sił wojskowych sowieckich*, stacjonowanych na Białorusi sowieckiej, w związku z *manewrami*, jakie się mają odbyć w drugiej połowie maja.

SAMOBÓJSTWO ZRUJNOWANEGO PRZEZ BANDYTÓW JUBILERA

Warszawa, 9 maja (tel. własny „Naprzodu"). Dnia 19 stycznia kasiarze ograbili sklep jubilera Edwarda Jagodzińskiego przy ul. Nowy Świat. Łupem ich padła gotówka i biżuterja ogólnej wartości 185.000 zł. Kasiarzy udało się wprawdzie aresztować, odebrano im jednak tylko znikomą część łupu wartości 10 tys. zł., reszta zaginęła. Jagodziński kradzieżą tą został zupełnie zrujnowany i dziś rano popełnił samobójstwo, rzucając się z czwartego piętra na bruk.

Wręczenie żądania o zwołanie sesji Sejmu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 9 maja.

Dziś o 12'30 w południe odbyło się półtoragodzinne posiedzenie przedstawicieli stronnictw centrowych i lewicowych, na którem ustalono ostateczny tekst petycji do prezydenta Rzplitej o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu. Bezpośrednio po posiedzeniu **petycja została wręczona marszałkowi Sejmu tow. Daszyńskiemu, który o godz. 5 popołudniu udał się na Zamek** celem wręczenia jej p. prezydentowi.

Petycja jest szeroko umotywowana zarówno **stosunkami politycznemi jak i warunkami gospodarczemi kraju.**

Jak brzmi wniosek na zwołanie sesji

O godzinie 5 popołudniu p. prezydent Rzeczypospolitej przyjął marszałka Daszyńskiego, który mu wręczył petycję o zwołanie sesji. P. prezydent petycję przyjął. Konferencja trwała trzy kwadranse. Wniosek poselski opiewa:

Do p. prezydenta Rzeczypospolitej! Wbrew zapowiedzeniu obecnego prezesa Rady ministrów p. Walerego Sławka nie uznał dotąd p. prezydent za wskazane

ODWOŁAĆ SIĘ DROGĄ NOWYCH WYBORÓW

do decyzji kraju w sprawie coraz bardziej pogłębiających się **konfliktów pomiędzy większością parlamentu a dzisiejszym systemem rządzenia**. — Stałe zaś pogorszenie się stanu gospodarczego państwa, bezrobocie i nędza ludności wsi i miast wymagają bezwzględnego ustalenia i ujawnienia przez rząd

PLANU WALKI Z KRYZYSEM,

wymagają nietylko zarządzeń administracyjnych, ale przedewszystkiem **wytężonej pracy ustawodawczej**, zahamowanej w Polsce w sposób sztuczny od czterech blisko lat.

Już w toku sesji zwyczajnej rozpoczęte zostały prace Sejmu nad **reformą systemu podatkowego**, nad rozpatrzeniem zalegających gospodarczych **umów międzynarodowych**, nad uporządkowaniem **gospodarki finansowej państwa** w zakresie kredytów dodatkowych, zamknięć rachunkowych, sprawozdań NIK państwa. Prace te winny być możliwie rychło doprowadzone do końca. Nie może też Sejm obecny, powołany

DO PRZEPROWADZENIA REWIZJI KONSTYTUCJI

przerywać na długie miesiące swej działalności w tej dziedzinie. Oczekują również dalszej pracy Sejmu projekty ustaw niezbędnych **dla organizacji wewnętrznej państwa i dla potrzeb ludności.**

Sejm ponosi w myśl konstytucji w zakresie swojej kompetencji odpowiedzialność za losy kraju, zwłaszcza w **okresie ciężkiego kryzysu**. W poczuciu tej odpowiedzialności i w przekonaniu, że

ISTOTNE ODBYCIE SESJI NADZWYCZAJNEJ

jest w tych warunkach **pierwszorzędną koniecznością państwową**, zwracamy się do p. prezydenta na podstawie art. 25 konstytucji z żądaniem **zwołania w terminie prawnie przepisanym sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu.**

Warszawa, 9 maja 1930 r.

Podpisy 149 posłów.

KATASTROFA KOLEJOWA BEZ NASTĘPSTW

Warszawa, 9 maja (PAT). Wskutek złego nastawienia zwrotnicy wczoraj w poznańskiej dyrekcji o godz. 20.41 pociąg osobowy najechał na stacji Łęka linji Kępno-Łęka na pociąg towarowo-osobowy tranzytowy niemiecki, wskutek czego *wykoleiły się* parowóz, dwa wagony towarowe i dwa wagony osobowe. Ofiar w ludziach i przerwy w ruchu nie było.

KRWAWY ŻOŁDAK NASTĘPCĄ KRWAWEGO PRAŁATA

Wiedeń, 9 maja (PAT). Rada partyjna stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego wybrała dzisiaj prezesem zarządu głównego, a temsamem całego stronnictwa, wicekanclerza i ministra spraw wojskowych p. Vaugoin. P. Vaugoin oświadczył, że wybór przyjmuje i zaznaczył następnie, że objęcie kierownictwa przez niego oznacza kontynuowanie dotychczasowego kierunku politycznego stronnictwa, zainaugurowanego przez ks. Seipla. P. Vaugoin stoi na gruncie chrześcijańskiego poglądu na świat, pracy i ofiarności dla narodu i ojczyzny.

WALKI W INDJACH

Londyn, 9 maja (PAT). „Daily News" donoszą z Bombaju, że kobiety i dzieci europejskie zostały przetransportowane dwoma pociągami z miasta Sholapur ze względu na niebezpieczeństwo, zagrażające im w razie dalszego pozostawania w mieście. Korespondent tegoż dziennika zaznacza, iż rozruchy Sholapur miały bardziej poważny charakter, niż na początku akcji biernego oporu. — W czasie wczorajszych rozruchów w Sholapur zabito 6 policjantów. Tłum oblał naftą ciała zabitych, poczem podpalił je.

Lahora, 9 maja (PAT). Sekretarz generalny Kongresu Gopichand aresztowany został wczoraj pod zarzutem prowadzenia agitacji antyangielskiej.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 10 maja.

EPILOG ZAJŚĆ PODCZAS UROCZYSTOŚCI IMIENIN MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Wczoraj w sądzie grodzkim w Krakowie toczyła się rozprawa, odroczona przed miesiącem, przeciw 13 akademikom, oskarżonym o kolportowanie nielegalnych odezw oraz stawianie oporu władzy w przeddzień uroczystości na cześć marszałka Piłsudskiego w dniu 18 marca br. podczas capstrzyku na rynku krakowskim. Na rozprawie stanęło 11 akademików, którzy zgodnie wyparli się winy i twierdzili, że ulotki przypadkowo dostały się do ich rąk. Po przesłuchaniu płk. Monda, który oświadczył, że wydał zezwolenie policji na odprowadzenie akademików do pokoju oficera inspekcyjnego, przesłuchano jeszcze komisarza policji, oraz posterunkowych. Następnie sędzia wydał wyrok, skazujący 6 akademików każdego na 50 zł. grzywny za kolportowanie odezw, zaś jednego na 5 dni aresztu z zawieszeniem kary na 1 rok, reszta akademików została uwolniona. Zastępca prokuratora przodownik policji zgłosił odwołanie od wyroku i zbyt niskiej kary, zaś obrońcy od wyroku.

Czy warto zobaczyć ten film?

KINO „SZTUKA": „Hadżi Murat" (Biały szatan), film śpiewno-dźwiękowy.

Treść zaczerpnięta z opowieści Tołstoja. Akcja rozgrywa się około 1852 roku, gdy wojska rosyjskie walczą na Kaukazie przeciwko powstańcom pod wodzą Szamila (historycznej zresztą postaci). Na tle tych walk romans.

O ile w przeciętnym filmie uczucia bohatera owijają się dokoła kobiety (film typu „on i ona"), o tyle tu mamy szerszą sferę uczuć. Hadżi Murat kocha kobietę, rodzinę i swój szczep. Męskie i pozbawione sztuczności i sentymentalizmu, przywiązanie tego wspaniałego górala do drogich mu osób, ani na chwilę nie zalamuje sympatji widza ku temu bohaterowi.

Cały szereg fragmentów tego filmu — to arcydzieła sztuki filmowej. Nigdzie zgrzytu. Bohaterzy filmowi bywają często śmieszni w „bohaterskiej" postawie. Tu niczego takiego niema. Umiar i opanowanie sytuacyj, gestu i mimiki. A na czele tej zgranej całości **Iwan Mozżuchin** w naprawdę genjalnie oddanej roli.

O reżyserji **Aleksandra Wołkowa** możnaby pisać chyba same pochwały.

Uderza brak tradycyjnego „szczęśliwego zakończenia". Hadżi Murat umiera. Ale przez pominięcie „happy end" film unika banalności i wrażenie po wyjściu z kina na długo pozostaje.

Wspaniałem tłem całości są krajobrazy górskie i widoki dawnego Petersburga. Jest to film śpiewno-dźwiękowy. Jako taki ma jedną wielką zaletę: nie słucha się obcojęzycznych słów, by je przedtem czy potem po polsku czytać. Słyszy się śpiewy, zgiełk tłumów, hałas walki i t. p. i to wystarcza w zupełności do uplastycznienia i wzmocnienia wrażeń wzrokowych.

Film ten może śmiało stanąć obok „Nibelungów" „Metropolis" i innych arcydzieł wytwórni „Ufa". Trzeba go zobaczyć. **Pad.**

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

MŁODZIEŻ

W strasznych warunkach, w jakich obecnie żyjemy, najwięcej cierpi **młodzież robotnicza.** Dopiero w ostatnich latach podjęte w szerszej skali badania warunków życia i pracy młodzieży robotniczej wykazują, że młodzież robotnicza w warsztacie pracy i w życiu jest dziś warstwą najbardziej upośledzoną, warstwą, na której zdrowiu duchowem i fizycznem spełnia dzisiejsze społeczeństwo najstraszniejszą zbrodnię. Ankiety przeprowadzone w tej sprawie przez **Centralny Komitet młodzieży TUR,** badania tow. **Pragierowej** i inspektorki pracy **Krahelskiej,** oraz badania lekarskie w szkołach dokształcających wykazują, że **wśród młodzieży robotniczej trudno znaleźć jednostkę normalnie zdrową!** Prawie wszystkie organizmy młodocianych robotników i młodocianych robotnic są **zniekształcone ciężką pracą i wycieńczone systematycznem niedożywianiem!**

Jeżeli w Austrji, w której ochrona pracy młodocianych stoi znacznie wyżej aniżeli w Polsce, **31%** wszystkich młodocianych robotników zgłaszających się do biura poradnictwa zawodowego jest **zupełnie niezdolnych do pracy** — to o ileż gorzej sytuacja przedstawia się u nas?!

Tymczasem, pomimo tak strasznych warunków, w jakich żyje młodzież robotnicza, nie robi się u nas nic, albo prawie nic, by zaradzić złemu. Wprost przeciwnie! Ogromna ilość zakładów przemysłowych i prawie 90% warsztatów rzemieślniczych opiera swój byt, swoją kalkulację — więcej — wprost swoją rację bytu, **na wyzysku pracy młodzieży i dzieci!** Wbrew obowiązującym przepisom ustawowym w samej Warszawie pracuje zarobkowo przeszło 2 tysiące młodzieży robotniczej, liczącej poniżej **15 lat, a więc poniżej ustawowej granicy wieku!** Z tej ogromnej liczby 63% pracuje ponadto **nie 6 i nawet nie 8, ale 10 GODZIN NA DOBĘ!** W przemyśle drukarskim w Polsce zaledwie **15%** zakładów zatrudnia poniżej 30% uczniów. Reszta, tj. olbrzymia, przygniatająca większość, uprawia pod pozorem dawania „nauki“ system całkowitego oparcia przedsiębiorstwa na pracy dzieci i młodzieży! (Dane zaczerpnięte z książki inspektorki pracy Frenkłowej o pracy młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce). Stan ten istnieje, jak zaznaczyliśmy już poprzednio, w **drobnych i średnich warsztatach całego przemysłu,** nie mówiąc już o **rzemiośle,** które opiera się w całości na wyzysku pracy uczniów!

Tak wyglądają w rzeczywistości warunki życia młodej generacji, nazywanej szumnie chlubą i przyszłością narodu...

Żądania młodzieży robotniczej

MATERJAŁ DLA ZEBRAŃ MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ

Podstawowe żądania ekonomiczne młodzieży robotniczej dadzą się ująć najzwięźlej w następujących dziesięciu punktach:

1. **Rozbudowa specjalnej inspekcji pracy dla uczniów i terminatorów.**
2. **Zakaz godzin nadliczbowych i pracy nocnej dla młodocianych.**
3. **Surowa kontrola przeprowadzania przepisów ochrony pracy młodzieży i obostrzenie kar za ich przekraczanie oraz wyznaczanie kar aresztu za przekroczenie przepisów, dotyczących pracy młodocianych.**
4. **Rozbudowa poradnictwa zawodowego przy współdziałaniu związków zawodowych.**
5. **Pomoc i opieka dla młodocianych bezrobotnych, stworzenie specjalnych świetlic dla nich oraz dokształcenie.**
6. **Najostrzejszy zakaz przedłużania czasu nauki.**
7. **Ustalenie wynagrodzenia terminatorów w pierwszym roku nauki równego wysokości kosztów utrzymania.**
8. **Utworzenie domów wypoczynkowych dla młodzieży pracującej.**
9. **Ustalenie 4-tygodniowego urlopu wypoczynkowego.**
10. **Powołanie do życia specjalnej komisji, złożonej do połowy z przedstawicieli pracobiorców i do połowy z pracodawców, której zadaniem byłoby przygotowanie reformy nauki zawodowej oraz regulowanie terminatorstwa.**

Wysunęliśmy tutaj żądania minimalne, nie tykając zupełnie sprawy zmiany ustawy przemysłowej.

Przemysłowcy drwią sobie z ustawodawstwa pracy

TRZEBA ZAOSTRZYĆ RYGORY KARNE

Inspektorzy pracy 3-ch obwodów w Łodzi w czasie od września 1926 r. do 31 grudnia 1928 r. spisali i przekazali sądom 537 **protokółów** za przekroczenie ośmiogodzinnego dnia pracy. Sądy ukarały winnych przekroczenia w wyżej wymienionych sprawach sumą zł. 55.805. Protokółów za przekroczenie zakazu nocnej pracy kobiet i **młodocianych** w tym samym czasie skierowano do sądów **190.** Sądy nałożyły za powyższe przekroczenia grzywny w łącznej sumie zł. 27.527 oraz 74 dni aresztu. Przeciętna wysokość kary za to przekroczenie wyniosła około zł. 150

Co w tej dziedzinie zrobiły inspektoraty pracy w województwie krakowskiem?

Sprawa uczniów w stolarniach krakowskich

WOJEWÓDZTWO MILCZY!

Jeszcze dnia 26 marca br. skierował zarząd oddziału Związku robotników przemysłu drzewnego w Krakowie pismo do wydziału przemysłowego województwa krakowskiego, dotyczące sprawy t. zw. terminatorów. **Pomimo upływu prawie 2 i pół miesięcy, Związek nie otrzymał z województwa wogóle żadnej odpowiedzi!** Wobec tego przytaczamy wspomniane pismo w całości na tem miejscu. Może ta forma skłoni P. T. województwo do zajęcia się sprawą w piśmie poruszoną.

„Niżej podpisani za Zarząd Oddziału Związku Robotników Przemysłu Drzewnego w Krakowie proszą o **ograniczenie uczniów w zawodzie stolarskim w Krakowie** ze względu na wielki nadmiar tychże, skutkiem czego powiększa się nietylko coraz bardziej bezrobocie, lecz przemysł stolarski upada z powodu wykonywania robót przez niedostatecznie wyszkolonych uczniów.

Bardzo wielu p. pracodawców w Krakowie utrzymuje po **kilku,** nawet po **kilkunastu** uczniów, a czeladników zaledwie **jednego** lub **dwóch** (!), to też nie jest w stanie żaden majster wyuczyć odpowiednio uczniów w tych warunkach.

Wobec powyższego robotnicy stolarscy w Krakowie domagają się od Szanownej Władzy Przemysłowej (I Instancji) po porozumieniu się z Obwodowym Inspektoratem Pracy o wydanie zarządzenia ograniczenia uczniów.

Zarząd Oddziału Związku Robotników Przemysłu Drzewnego proponuje następujący wniosek:

Wszystkie stolarnie są uprawnione do przyjmowania terminatorów **w liczbie zależnej od ilości zatrudnionych w odnośnych pracowniach wykwalifikowanych czeladników stolarskich, a to:**

na	3	czeladników	może	być	1 uczeń
„	6	„	„	„	2 „
„	9	„	„	„	3 „
„	12	„	„	„	4 „
„	15	„	„	„	5 „

Na każdych dalszych czterech czeladników jeden uczeń więcej.

Majstrowie stolarscy, którzy nie zatrudniają żadnego czeladnika, nie mają prawa trzymania uczniów.

W ten sposób robotnicy stolarscy uważają za odpowiednie unormowanie sprawy uczniów w zawodzie stolarskim, oraz proszą o łaskawe zawiadomienie nas czy odbędzie się konferencja w tej sprawie, na którąbyśmy mogli wydelegować swych przedstawicieli“.

Urząd wojewódzki nie znalazł przez 2 i pół miesięcy czasu na zajęcie się tą sprawą! Robotnicy stolarscy nie zapomnieli jednak o sprawie i odbyli dnia 8 bm. masowe zgromadzenie w Domu Robotniczym. — Przewodniczył tow. **Gawin,** referował tow. **Łachecki,** przedstawiając stosunki w zawodzie stolarskim. Jak z referatu tow. Łacheckiego wynika, na **160** czeladników stolarskich w Krakowie jest **bezrobotnych 99,** z których pobiera zasiłek zaledwie **30 kilku,** gdyż inni nie mają praw do zasiłku z powodu pracowania w małych pracowniach, wielu zaś wyjechało na wieś do swego miejsca zamieszkania, zaś **terminatorów jest w Krakowie ponad 350,** a p. majstrowie pomimo tego przyjmują uczniów dalej, powiększając w ten sposób kadry bezrobotnych czeladników stolarskich. Zgromadzeni domagali się wstrzymania przyjmowania uczniów na dwa lata. Ponadto wybrano komisję cennikową.

26 tysięcy bez słońca!

CIEKAWA STATYSTYKA

Jeden ze Związków młodzieży w Niemczech przeprowadził ankietę w sprawie urlopów dla młodocianych i uczniów. Oto ciekawe wyniki:

długość urlopu	liczba młodocianych
nie ma urlopu	26.737
1—3 dni	17.873
4—5 „	9.078
6—8 „	44.034
9—10 „	4.714
11—14 „	8.314
więcej niż 14 dni	4.887

Na 86.800 młodych robotników, pracujących w wielkich centrach miejskich 16.500 czyli co piąty nie miało nigdy urlopu.

W małych miasteczkach poniżej 5.000 mieszkańców tylko połowa (54 procent) miało regularny urlop. W większych fabrykach tylko 11 procent zatrudnionych młodocianych nie miało urlopu, — podczas gdy w małych przedsiębiorstwach procent wzrasta do 34.

Co się marzy przedsiębiorcom budowlanym?

10 I PÓŁ-GODZINNY DZIEŃ PRACY

Odbyty w marcu br w Warszawie zjazd przemysłowców budowlanych z całej Polski nie poszedł niestety za wzorem potężnego przemysłu budowlanego Ameryki czy Niemiec, mogącego się poszczycić wspaniałemi wynikami pracy i całkowitem prawie zmodernizowaniem techniki budowlanej, i zamiast poświęcić czas obrad na zapoznanie się z tem, jak buduje dzisiaj zachodnia Europa i Stany Zjednoczone, lamentował i płakał na oklepaną „narodową“ nutę nad tem, jak to przemysłowcy uginają się pod ciężarem **świadczeń społecznych** i nad tem, jak zabójczo na kieszenie spekulantów wpływa **ustawodawstwo pracy,** a w pierwszym rzędzie **8-godzinny dzień roboczy...**

Jako główne lekarstwo wysunęli też pp. przedsiębiorcy budowlani uchwałę, domagającą się wprowadzenia w przemyśle budowlanym... **10 i pół-godzinnego dnia pracy!**

Możemy pp. przedsiębiorców zapewnić, że ich dążenia **nie ziszczą się.** Robotnicy budowlani acz kolwiek nękani **bezrobociem i nędzą, nie zgodzą** się w żadnym wypadku na wyłom w ustawowym czasie pracy.

VI zjazd robotników przemysłu spożywczego w Polsce

W dniu 3 i 4 bm. obradował w Warszawie szósty zjazd Związków Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce. Zarząd główny Związku przygotował zjazd z nadzwyczajną starannością, wydane zostało sprawozdanie drukiem za lata 1927, 1928 i 1929, które z całą dokładnością charakteryzuje działalność Związku.

W zjeździe prócz delegacji z całej Polski wzięli udział także przedstawiciele zagranicznych organizacyj w osobach: tow. **Schifferstein,** sekretarz Międzynarodówki Spożywczych Związków, tow. **Backert,** prezes Związku Spożywczego Robotników niemieckich, tow. **Binkowsky,** przedstawiciel Związku niemieckiego, oraz tow. **Hruszko,** prezes Związku Spożywczego w Czechosłowacji. Zjazd powitali goście zagraniczni, oraz tow. **Zdanowski** imieniem Centralnej Komisji Związków Zawodowych, tow. **Lichtenstein** imieniem Krajowej Rady Związków Zawodowych, tow. poseł **Arciszewski** imieniem CKW PPS i warszawskiej organizacji PPS. Prócz obecnych gości zagranicznych zostały nadesłane pozdrowienia z kilkunastu państw, a mianowicie: Danji, Francji, Szwajcarji, Austrji, Węgier, Holandji, Czechosłowacji, Finlandji, Szwecji i Jugosławji.

Zjazd zagaił sekretarz generalny tow. **Wąsik,** po którego krótkiem przemówieniu powołani zostali do prezydjum: przewodniczący tow. **Kuczyński** (Łódź), asesorzy tow. **Sapeta** (Żywiec, tow. **Scheiört** (Kraków), sekretarzowali: tow. **Ankierstein** (Zagłębie Dąbrowskie) i tow. **Kohan** (Równe).

Po ukonstytuowaniu się prezydjum i wyborach komisyj, wygłosił referat sprawozdawczy z działalności Zarządu głównego tow. Wąsik, z komisji rewizyjnej tow. Liebelt. Nad sprawozdaniem zarządu głównego wywiązała się bardzo obszerna dyskusja, w której zabierali głos tow.: Bleiwas, Stolarski, Kocik, Jakubowicz, Załęski (Łódź), Ko-

han (Równe. Zaczyński (Kraków). Nowodworski (Białystok), Blumkin, Kaminkowski, Marks, Koziołkiewicz, Krol, Kusznir (Lwów). Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum i wyrażono podziękowanie za intensywną i ofiarną w tych ciężkich warunkach pracę. W dalszym ciągu obrad tow. Wąsik wygłosił bardzo obszerny referat pod tytułem „Położenie gospodarcze kraju a klasa pracująca", nad którym wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, na zakończenie której zgłoszono rezolucję przeciwko represjom, w której zjazd protestuje przeciwko szykanom stosowanym w ostatnich czasach wobec Związków Zawodowych i potępia je, tudzież protestuje przeciwko praktykowanym ostatnio krwawym rozprawom policyjnym z robotnikami, jak to miało miejsce w Sanoku, Olkuszu, Sosnowcu i Zawierciu i oddaje ich sprawców pod pręgierz opinji robotniczej.

W drugim dniu obrad toczyła się debata nad zagadnieniem organizacji i taktyki Związku. Postanowiono: 1) centralizację wkładek, 2) wznowienie własnego wydawnictwa, 3) tworzenie funduszu pomocy prawnej i funduszu strajkowego, 4) zjazd wezwał Centralę i Oddziały do przeciwstawienia się zamachom na płacę robotniczą i polecił Centrali koordynowanie akcji — celem ujednostajnienia warunków płacy i pracy w poszczególnych zawodach. Poza tem uchwalono rezolucję o 8-mio godzinnym dniu pracy, przestrzeganiu soboty angielskiej, oraz przeciwstawienie się nocnej pracy w piekarstwie.

Do władz Związku wybrani zostali: do wydziału wykonawczego tow.: **Kamiński** przewodniczący, **Blumkin** i **Klein** zastępcy przewodniczącego, **Wąsik** skarbnik i sekretarz generalny; — członkowie wydziału tow.: **Migdałowa, Lamperski** i **Kałędek;** do Zarządu głównego: **Łebek** (Częstochowa), **Załęski, Stolarski** (Łódź), **Suchoń, Szeifer** (Kraków), **Sapeta** (Żywiec), **Kohan** (Równe), **Bartnicki** (Wilno), **Groder i Pietrusa** (Lwów), **Rybczyński** (Poznań), **Hereda** (Bielsko Cieszyńskie), **Jakubowicz** (Łódź), **Marks** (Warszawa); do komisji rewizyjnej weszli tow.: Libelt, Boguś, Jędral, Preget i Dan; do Sądu Polubownego: Kowalski, Kułakowski, Anszpergier, Szprengiel i Zamkowski.

W końcu obrad uchwalono **podziękowanie dla gości zagranicznych** za pożyteczną i ofiarną pracę podczas obrad, oraz wyrażono **podziękowanie dla Międzynarodówki Spożywców** za pomoc, okazywaną Związkowi w ciężkiej walce, jaką prowadził. Zjazd zakończono odśpiewaniem „Międzynarodówki" i „Czerwonego Sztandaru".

Związki i zgromadzenia

WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ ODDZIAŁ I. W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 18 maja o godzinie 9 rano w sali Związków zawodowych ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyna. Porządek dzienny: 1) Protokół z poprzedniego Walnego Zgromadzenia, 2) sprawozdanie z działalności i kasowe oraz komisji rewizyjnej, 3) wybór zarządu Oddziału, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego, 4) wnioski. W razie braku kompletu następne walne zgromadzenie odbędzie się o godzinie 10 przedpołudniem tego samego dnia bez względu na ilość obecnych i podjęte uchwały będą prawomocne.

OKRĘGOWA KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH OKRĘGU KRAKÓW odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godzinie 10 rano w sali Związków zawodowych ul. Dunajewskiego 5 III piętro oficyny. Uprasza się o wysłanie delegatów z oddziałów wchodzących w skład okręgu Kraków.

DO WSZYSTKICH DOZORCÓW I DOZORCZYŃ KRAKOWA I PODGÓRZA! W niedzielę 11 maja o godzinie 10 rano w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 II piętro odbędzie się wielki wiec dozorców i dozorczyń pod hasłem: Walka w obronie praw dozorców przeciw wyzyskowi i przeciw zmianie regulaminu porządku domowego. Przemawiać będą: tow. poseł Mieczysław Mastek, radcy miejscy, przedstawiciele Rady Związk. Zaw. i Związku.

DO OGÓŁU SŁUŻBY DOMOWEJ W KRAKOWIE! W niedzielę 11 maja o godzinie 5 popołudniu w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się ogólny wiec służby domowej z następującym porządkiem dziennym: 1) Projekt ustawy dla służby domowej. 2) Bojkot zarobkowych biur pośrednictwa pracy dla służby domowej. 3) Sprawy organizacyjne i zawodowe. Na powyższe zgromadzenie zaproszona jest tow. senatorka Kłuszyńska z Warszawy.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Ostatnia nowość" (premjera — nowość).
Niedziela popoł.: „Egzotyczna kuzynka" (ceny zniżone); wiecz.: „Ostatnia nowość".
Poniedziałek: „Ostatnia nowość" (nowość).

TEATR BAGATELA

Sobota: „Dom kobiet".
Niedziela: „Dom kobiet".

KINOTEATRY

Apollo: „Manolescu".
Bagatela: „Miłość bez grosza".
Corso: „Cohn demokratą".
Nowości: „Głos z zaświata".
Promień: „Tajemnica starego rodu".
Sztuka: „Hadżi Murat".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Pieśniarz z Paryża" (film dźwiękowy). Przedstawienia o godz. 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Poganin".
Warszawa: „Garsonki i drapacze nieba".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 10 maja

11.30: Przegląd prasy krajowej (PAT). 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.15: Dwa odczyty dla maturzystów. 16.00: Nabożeństwo majowe z Jasnej Góry. 17.00: Odczyt: „Twórczość współczesnego Lwowa" — wygłosi p. Wł. Lewik. 17.25: Koncert z płyt gramofonowych. 17.45: Audycja dla dzieci i młodzieży: „Wichurek w smoczej jamie" — pióra Bronisława Dąbrowskiego. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Komunikat rolniczy z Warszawy. 19.25: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. J. Reguła, wicesekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.15: Koncert z Warszawy. 22.00: Feljeton Dra Nowakowskiego. 22.15: PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna z Warszawy. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.